

# RODZINA

NR 10 (1897) 2021 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Złota Polska Jesień

(Dziecko-Trójmiasto)

# W nawiązaniu do naszej okładki: Drzewa sypią złotem

– *Czy lubicie jesień?*

*Cisza, nikt się nie odzywa. Wreszcie jakiś głos z ostatniego rzędu:*

– *Szkoda lata...*

– *Nie lubicie? A jeśli to jest jesień taka nasza - polska, złota jesień?*

– *No pewnie! Trzeba było tak od razu!!!*

**Pod nogami szeleści kobierzec utkany ze złotych, nagranych słońcem liści. Jest pięknie. To jesień, polska złota jesień.**

Czy wszędzie na świecie jesień ma podobne kolory? Otóż nie. W zależności od części kuli ziemskiej kolory są różne. W Europie dominującymi kolorami jesiennych liści są: żółty, złoty, brązowy. W Ameryce – kolor czerwony.

Którymi drzewami najczęściej się zachwycamy? Oczywiście, klonami. Złote liście klonów zbieramy tworząc z nich bukiety. Klony zwyczajne należą w Polsce do jednych z najpiękniej wybarwiających się drzew. Zachwycają nas bogactwem kolorów. Co ciekawe, jedno drzewo mogą mieć barwę złotą, inne zaś czerwoną, a są nawet takie, na których ujrzymy całą gamę kolorów. Niektóre klony są każdego roku bajecznie kolorowe, inne zaś bywają tylko złote.

Jesienny las bukowy zaprasza gości do oglądania ich intensywnie złotych liści. Kolorem żółtym, sławkowym częstują nasze oczy brzozy. Żółte są liście lipy, jaworu i polnego jarzębia pospolitego. Złotem pięknie obdarzają nas kasztanowce. Dęby zaś zachwycają miedzianym kolorem liści tylko raz na kilka lat, zwykle stają się brązowe.

Czy są w Polsce drzewa, których liście nie zmieniają kolorów i do końca pozostają zielone? Rzeczywiście takie są. To są olśze.

Aby można było podziwiać złotą jesień musi sprzyjać nam słoneczna, spokojna pogoda i dodatnia temperatura powietrza. Przymrozki powodują szybsze opadanie liści, nawet tych, które

zrzucają? Otóż zimą liście zamarłyby, a ich tkanki i komórki zostałyby dosłownie rozsadzone przez wodę, która podczas zamarzania zwiększa swą objętość. Gdyby liście zostały na drzewach i doczekały się opadów śniegu, to śnieg by tak obciążył gałęzie drzew, że mogłyby się połamać, a nawet całe drzewo mogłoby



*(wakacjezdziekiem)*

jeszcze nie zmieniły barwy. Porywiste wiatry i deszcz mogą w szybkim tempie zamienić barwny kobierzec w brunatną masę.

A dlaczego w ogóle drzewa zmieniają kolor liści i na zimę je

ulec zniszczeniu. Można powiedzieć (z uśmiechem), że drzewa są mądre.

*(Informacje zaczerpnięte z Tygodnika Lubelskiego, 2016)*



*(jesienne-drzewa jesienne-liście)*

# Zdrowaś, Maryjo

połowa zaś floty padła łupem zwycięzców. Uwolniono także dwanaście tysięcy chrześcijańskich galerników.

Wspomnienie Matki Bożej Różańcowej zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi w wielkiej bitwie morskiej pod Lepanto nad Zatoką Koryncką 7 października 1571 roku.

Różaniec od początku stał się modlitwą, która została zaaprobowana, ale przede wszystkim umiłowana w Kościele. Widać to w życiu i historii świętych, a szczególnie założycieli zakonów czy zgromadzeń zakonnych, ale też w życiu prostych i zwyczajnych ludzi. Do odmawiania różańca nawoływała sama Maryja podczas wielu swoich objawień i dała obietnicę, że kto będzie się modlił w taki sposób, będzie ocalony i ocali świat od nieszczęść spowodowanych przez grzech. Święty Jan Maria Vianney mawiał, że jedno „Zdrowaś Maryjo” wypowiedziane dobrze i z wiarą, potrzęsa całym piekłem. Warto pomyśleć, co się tam dzieje, gdy odmawiamy cały różaniec, gdy modli się nim całe grono ludzi, czy też gdy modli się tymi słowami cały Kościół.

Przypomnijmy trochę historii. Władca turecki, sułtan Selim II planował podbój naszego kontynentu. Jego flota stanowiła coraz większą groźbę, atakując i zdobywając kolejne włoskie porty, co miało otworzyć islamskiej armii drogę na Rzym – a następnie na całą Europę.

Z inicjatywy papieża Piusa V w 1571 roku powstała koalicja państw chrześcijańskich, tzw. Święta Liga, której udało się przezwyciężyć wzajemną niechęć poszczególnych władców i wspólnymi siłami zbudować flotę morską, zdolną stawić czoła najeźdźcom.

Militarne siły chrześcijańskie były jednak nadal zbyt skromne, aby odeprzeć inwazję, która nad-



(Wspomnienie NMP Różańcowej, karmel.pl)

ciągała ze wschodu. We wrześniu 1571 roku cała turecka armada wyruszyła z Konstantynopola, mając na celu zniwiedzenie chrześcijańskiego oporu. W tej sytuacji papież zadbał o stworzenie „koalicji modlitwowej”, wzywając wszystkich do wspólnej modlitwy do Królowej Różańca Świętego, a także osobiście prowadząc modlitwne procesje ulicami Rzymu. W ten sposób cała Europa opleciona została modlitwą milionów wiernych.

Decydujące starcie nastąpiło 7 października 1571 roku. Tego dnia chrześcijańska armada płynąca naprzeciw tureckiej starła się u wybrzeży Grecji pod Lepanto z wielokrotnie przeważającymi siłami wroga. Kluczowym czynnikiem, działającym na korzyść chrześcijan była nagła zmiana kierunku wiatru, przyjęta za cudowną ingerencję Matki Boskiej, będącą konsekwencją modlitwy różańcowej. Chrześcijanie odnieśli zdecydowane zwycięstwo, rozgramiając armadę Selima II. Zatopionych zostało pięćdziesiąt okrętów,

W podzięce za ocalenie Wenecjanie wzniesli Matce Bożej w swym mieście kaplicę, na ścianach której znalazły się słowa: *Non virtus, non arma, non duces, sed Mariae Rosiae victores nos fecit* – „Nie męstwo, nie broń, nie wodzowie, lecz Maria Różańcowa dała nam zwycięstwo”. Papież Pius V ustanowił 7 października świętem Matki Boskiej Zwycięskiej, które w 1572 roku papież Grzegorz XIII przemianował na święto Matki Boskiej Różańcowej. Papież Klemens XI rozszerzył to święto na cały Kościół. Zwycięstwo polskiego króla Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem 12 września 1683 roku oddaliło widmo ekspansji tureckiej w Europie Zachodniej. W roku 1883 papież Leon XIII wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo Różańca świętego – módl się za nami”, a dwa lata później zalecił, by w kościołach odmawiano różaniec przez cały październik.

# Moc Aniołów

Słowo „anioł” pochodzi z języka greckiego i oznacza ambasadora lub posłańca.

Aniołowie, będąc bytami duchowymi, nieposiadającymi ciała, zajmują najwyższy stopień w hierarchii istot stworzonych, jak we wspaniałym sposobie wyjaśnienia Jacques-Bénigne Bossuet w *Kazaniu o demonach*.

„Bóg, będąc nieskończoną światłością, gromadzi w prostą i niepodzielną jedność swojej istoty całą różnorodną doskonałość rozsianą tu i tam po świecie: wszystkie rzeczy spotykają się w Nim w sposób wybitny i z tego źródła pochodzą piękno i łaska stworzeń; to najwyższe Piękno zesłało na swoje dzieci blask i promień siebie samego. (...) nie spłynęło ono do jednego tylko miejsca, lecz rozprzestrzeniło się w różnym stopniu, schodząc stopniowo od najwyższych rzędów aż po najniższy stopień natury. Możemy to łatwo zauważyć, spoglądając ponad rzeczy nieznaczące i nieożywione. Bóg stworzył świat roślinny, a tuż ponad nim uczucie, ponad którym widzimy rozum ludzki o nieśmiertelnej żywotności, związany ze śmiertelnym ciałem.

Aby dopełnić świat, stworzywszy na ziemi duszę duchową w materialnym ciele, nasz wielki Bóg stworzył w niebie duchy oderwane od wszelkiej materii, które żyją i żywią się samą Jego kontemplacją. Nazywamy je aniołami”.

☞ Anioły, stojące wyżej w hierarchii od człowieka, a niżej od Boga, to niezwykle istoty, będące w bezpośrednim kontakcie z Bogiem i ofiarowujące Mu nasze poświęcenia, trudy i ułomności.

Battista Mondin\* (1926-2015), wielki czciciel aniołów, pisze tak: „(...) Kult aniołów przynosi ogromne korzyści; tworzy więź z istotami, które są nam zawsze bliskie, troskliwe, czułe, uważne, hojne, które nie tylko opiekują się

naszą duszą, lecz także pomagają nam w naszych codziennych problemach, zmartwieniach i niebezpieczeństwach. Ich troska jest naprawdę nadzwyczajna. Ten, kto otacza czcią aniołów,

już jako doskonała. Św. Tomasz z Akwinu (1225-1274), dla którego działalność aniołów była jednym z ulubionych tematów rozważań, w traktacie o aniołach *De substantiis separatis* napisał: Aniołowie Stróżowie uczą nas, oświecając naszą wyobraźnię i podsycając płomień naszego ro-



Anioł Stróż strzeże snu dziecka, mal. Melchior Paul von Deschwanden (1811-1881)

odkrywa, że ich przewodnictwo jest niezachwiane, ich opieka czujna, pomoc pieczołowita, a rządy łagodne. Z ich obecnością żadna chwila dnia nie wydaje nam się pusta; dzięki ich pomocy żadne przedsięwzięcie duchowe nie jest niemożliwe”.

Inteligencja anielska znacznie przewyższa ludzką. Aniołowie są duchami wznioślejszymi i szlachetniejszymi od nas, otrzymały zatem od Boga zdolności przewyższające nasze. Nasz rozum musi się doskonalić w poznawaniu prawdy, natomiast anielska inteligencja została dana duchom

zumu, przez to prowadzą do lepszego poznania rzeczy.

*Kiedy słońce kończy już swoją pracę,  
Drogi przewodniku,  
Aniele świetlisty,  
Rozprosz ciemności w moim sercu;  
Spraw, aby Twe promienie zalsnęły  
w głębi mej duszy,  
I wyrzyj w niej ognistymi strzałami  
Świątą prawdę odwiecznego prawa.*  
(Do Anioła Stróża, ks. Louis-Isaak Lemaistre de Sacy, 1613-1684)

\* Katolicki intelektualista, ojciec sawerianin, autor setek dzieł z dziedziny antropologii, filozofii i teologii

# W 245. rocznicę uchwalenia Deklaracji Niepodległości proklamującej powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki

*Dokończenie artykułu z poprzedniego numeru „Rodziny”*

Nie każdy wie, że Polacy, których przynęcała tragedia, mają osiągnięcia w poznaniu i opisie topograficznym Stanów. Kalifornię dokładnie przemierzył i opisał **Feliks Paweł Wierzbicki** (Jego „Kalifornia dziś i jutro, czyli przewodnik po krainie złota”, wydana w 1848 roku inspirowała do dalszych poszukiwań złota i osadnictwa w tym regionie). **Aleksander Jan Joachim Hołyński** również dobrze poznał Kalifornię i w 1854 roku sporządził mapę tego regionu przechowywaną w muzeum w Sacramento. Ponadto wydał książkę pt. „Kalifornia i drogi międzyoceaniczne”, bardzo dobrze przyjętą.

W latach 1833 – 1837 **Aleksander Bielawski** wykonał w bardzo trudnych warunkach zdjęcia topograficzne Florydy. **Kazimierz Bielawski** zaś pracował 45 lat w US. Land Office w San Francisco i był autorem opublikowanej w 1963 roku „Mapy topograficznej i kolejowej centralnej części Kalifornii i Newady”. Przedstawiciele tej emigracji przyczynili się do rozwoju oświaty i nauki w USA. Wymienić tu można takie nazwiska, jak: **Józef Karge** (wykładowca języków obcych i literatury słowiańskiej w Uniwersytecie Princeton), **Adam Gurowski** – jeden z najradkalniejszych rzeczników rozwiązania problemu Murzynów w USA i autor wielu książek. Wielu emigrantów zajęło wysokie stanowiska w administracji i sądownictwie, jak np. **Kacper Techmian**, **dr Henryk Kałussowski**, **Włodzimierz Krzyżanowski**. Bardzo poważny wkład do cywilizacji amerykańskiej wnieśli ci powstańcy, którzy, jako inżynierowie, pracowali przy budowie linii kolejowych, sieci dróg, mostów, np. **Włodzimierz Krzyżanowski**, **Aleksander Bielawski**, **Stanisław Gzowski**. Niektórzy zaś, jak **Florian Liskowacki**, znany bankier z San Antonio, przyczyniali się do kolonizacji nowych terenów.

Polska emigracja zapisała kartę w wojnie secesyjnej (1861 – 1865). Polacy byli uczestnikami wszystkich poważniejszych bitew tej wojny i zdobyli wysokie rangi (**Włodzimierz Krzyżanowski** i **Józef Karge** – generalskie). Od 1851 roku rozpoczął się największy napływ wychodźstwa z ziem polskich – była to emigracja zarobkowa (do 1914 roku przyjechało do Ameryki około 2,2 miliona Polaków, a w latach 1918 – 1919 – około 280 tysięcy)...

*(W artykule ograniczyliśmy się do informacji statystycznych z 1981 roku)*

Z prac Biskupa  
Wiktor Wysoczańskiego

## W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (13)

We wrześniu 1871 roku, a więc 150 lat temu, do Solury (Szwajcaria) zjechało około 380 delegatów stowarzyszeń katolickich. Podjęto uchwałę o założeniu Szwajcarskiego Stowarzyszenia Wolnych Katolików oraz Komitetu Centralnego. Wybrano także Kandydatów na I Kongres Starokatolików w Monachium (1871).

Do zorganizowania parafii starokatolickich na terenie Szwajcarii w poważnym stopniu przyczyniły się osoby świeckie, wśród nich między innymi **Walter Munzinger (1830-1873)**, profesor prawa na Uniwersytecie w Bernie, uczestnik Kongresu Starokatolików w Monachium.

Prof. W. Munzinger niejednokrotnie podejmował krytykę poglądów sfer polityczno – liberalnych, podkreślając, że walka o swoje poglądy może być skutecznie prowadzona na podstawie Pisma Świętego i nauki starego Kościoła. Znaczący przedmiot są zdania, że **bez prof. W. Munzingera nie doszłoby do ukonstytuowania się Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii oraz zorganizowania Starokatolickiego Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie w Bernie.**

(cdn.)



Prof. Walter Munzinger

(alamy.com) alamy stock photo

Nieraz warto się cofnąć myślą do tego, co było kilka miesięcy temu, by serca znowu ucieszyć bogactwem wzruszeń, przypominając piękne chwile w naszej parafii. Należy tu wspomnieć właśnie o Świętach Wielkanocnych, które, wydaje się, dopiero co obchodziliśmy.

nywali różnego rodzaju kwiaty i ozdoby, które przymocowywali do konstrukcji palm, prezentując swój fantastyczny kunszt artystyczny.

# Jak to w Krzykawie-Małobądzu bywa pięknie

Tegoroczny czas Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocnych, z uwagi na pandemię miał skromniejszy charakter. Wszystkie Liturgie były, jak zawsze, sprawowane uroczysto, ale z mniejszą liczbą wiernych, chociaż każdy, kto chciał w nich uczestniczyć (a nie mógł być obecny fizycznie) miał możliwość oglądania transmisji on-line z naszej świątyni.

Oczywiście, nie mogło zabraknąć pięknych dekoracji, przygotowywanych przez naszych Parafian, które jeszcze bardziej przybliżały nam Największe Tajemnice Naszej Wiary. Od Środy Popielcowej do Wielkiego Piątku towarzyszyła nam dekoracja przed głównym ołtarzem wskazująca nam trzy kroki ku Bożej Miłości: Modlitwa, Post i Jałmużna. Obok tej dekoracji widniały wypisane na kamieniach grzechy główne, które, co trzeba przyznać, towarzyszą każdemu z nas z mniejszą lub większą siłą. Te grzechy są właśnie owymi kamieniami, o które się potykamy na drodze do Zbawienia. Górujący nad nimi Krzyż Chrystusa miał ukazać nam, że jeżeli będziemy na Niego patrzeć, wtedy łatwiej będzie nam ominąć kamień grzechu. Pod Krzyżem umieszczono małe krzyżyki, które każdy z nas dźwiga. Każdy mógł przynieść do świątyni swój krzyż – czy to fizycznie, czy duchowo – i złożyć go pod Krzyżem Zbawiciela. Dekorację tę wykonały Panie: Sołtys Małobądzka **Jolanta Prychodko**, Krza – **Aneta Kraśniewska** z pomocą Koła Gospodyń Wiejskich Małobądz – Krze z Paniami: Przewodniczącą



**Danutą Adamek** oraz **Izabelą Chojnowską** i **Agnieszka Molęd** oraz Panowie: **Bartłomiej Prychodko**, **Robert Adamek** i **Paweł Kraśniewski**.

Od 12 do 14 marca miały miejsce Rekolekcje Wielkopostne, które prowadził Ks. Proboszcz **Tadeusz Budacz**. Zauważmy, że w poszczególnych dniach Rekoлекcjonista przywoływał do naszych serc Świadków Męki Pańskiej: Piłata, Płaczące Niewiasty, Szymona Cyrenejczyka, Weronikę. A w ostatnim dniu – Najświętszą Maryję Pannę i świętego Jana Apostoła.

Niedziela Palmowa – tradycyjny dzień poświęcenia i błogosławieństwa palm, które, oprócz wiernych, jak co roku przepięknie wykonały Panie z Kół Gospodyń Wiejskich Małobądz – Krze, Krzykawa i Kuźniczka Nowa. Kilka tygodni przed Niedzielą Palmową zarówno Panie, jak i Panowie własnoręcznie wyko-

W Wielki Czwartek, podczas Mszy świętej Wieczery Pańskiej modliliśmy się, jak co roku, za duszę pierwszego proboszcza naszej parafii Śp. Ks. Jerzego Białasa (20 rocznica śmierci).

Po Mszy Świętej nastąpiło przeniesienie Pana Jezusa do Ołtarza Adoracji, zwanego Ciemnicą. Podkreślmy tutaj, że piękną i niezwykle wymowną dekorację wykonali Państwo **Agnieszka** i **Łukasz Barnachowie** oraz **Dorota** i **Adam Danecy**.

Wymowny Słup Biczowania z atrybutami Męki Pańskiej miał przypominać wszystkim, za jaką cenę zostaliśmy Odkupieni. Wyjątkowym atrybutem była w tym roku Korona Cierniowa przywieziona z Jerozolimy przez naszą Parafiankę Panią **Justynę Kulę**.

W wielki Piątek o godzinie 15, a więc w godzinie Śmierci naszego Zbawiciela, wszyscy wzięliśmy udział w Drodze Krzyżowej,

a następnie w ceremoniach Wielkopiątkowych, po których Najświętszy Sakrament został przeniesiony do Grobu Pańskiego. Dekorację Grobu wykonali również Państwo Agnieszka i Łukasz Barnachowie oraz Dorota i Adam Danecy.

Chlebowego Baranka na ołtarz wypiekła, jak co roku, Pani **Bronisława Hrabia**, chlebowy koszyczek zaś Pani **Magdalena Kubańska** wraz z Rodzicami.

O udekorowanie świątyni na zewnątrz zadbały Panie: Przewodnicząca Rady Parafialnej **Grażyna Ślęzak z córką Olą Latos** oraz Pani **Bronisława Hrabia**. Wielkanocne Dekoracje Ołtarza przygotowała Kwaciarnia Floris z Klucz – Panie **Kasia Budacz i Ola Kopczyk**. Oprócz kwiatów na ołtarzu można było podziwiać precudne pisanki kwiatowe.

W Wielką Sobotę od rana odbywało się poświęcenie pokarmów na stół Wielkanocny, najpierw w kościele, a potem w poszczególnych wioskach.

**W godzinach wieczornych celebrowaliśmy Wigilię Paschalną, podczas której osoba dorosła – Borys Stepanyan, pochodzący z Armenii otrzymał Sakrament Chrztu Świętego, przybierając drugie imię Leon. Okazało się, że Borys jest utalentowanym wokalistą i śpiewa w Zespole Arpeggio. Wykonał on pieśń uwielbienia, dziękując za Łaskę Chrztu Świętego.**

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego uroczystą Mszę Świętą Reżurekcyjną o wschodzie słońca (godzina 6 rano) uświetniły poczty sztandarowe Górników i Ochotniczych Straży Pożarnych oraz ubrane w piękne ludowe stroje Panie z Koła Gospodyń Wiejskich. W swoim kazaniu Ks. Proboszcz przypomniał, że choć ogromną wartość mają piękne liturgie i uroczyste chwile, to Bóg lubi przychodzić do człowieka w drobnicy, w ma-



lutkich prostych rzeczach. Tam Go musimy nieustannie wypatrywać.

W Poniedziałek Wielkanocny dobitnie zabrzmiały słowa Zwierzchnika naszego Kościoła Jego Ekscelencji Biskupa prof. zw. dra hab. **Wiktora Wysoczańskiego**, który w Liście Pastorskim zachęcał nas, abyśmy „pamiętali zawsze o tym, że człowiek mający Chrystusa w swoim sercu jest wewnętrznie spokojny, wolny, otwarty na drugiego człowieka. Wiara jest darem Bożym, który każdy człowiek może przyjąć lub odrzucić. Tak jak Chrystus głosił swe zbawcze posłannictwo, tak i dzisiaj Kościół głosi, że Jezus Chrystus jest Panem i Mesjaszem”. Prosił również, abyśmy „zaufali

**Chrystusowi i byli prawdziwymi Jego uczniami, dzielili się swoją radością, uśmiechem i życzliwym słowem z innymi”. Zachęcał „do wsparcia potrzebujących i wyciągnięcie do nich pomocnej dłoni”.** Odpowiadając na prośbę Ks. Biskupa, w naszej parafii przygotowano paczki z żywnością dla wielu potrzebujących rodzin, nie tylko z naszej parafii. „Niech ten świąteczny czas – podkreślił między innymi Ksiądz Biskup – będzie czasem modlitwy i wewnętrznej przemiany, abyśmy czerpiąc ze źródeł Łask Bożych mogli dzielić się dobrem i miłością z innymi”. Kończąc swoje Biskupie Przesłanie udzielił nam wszystkim z serca płynące pasterskie błogosławieństwo.

*Na koniec należy wyrazić wdzięczność dla całej naszej Wspólnoty Parafialnej za tak wielkie zaangażowanie w życie duchowe i materialne, które dostrzec można w licznych uczestnictwie w nabożeństwach oraz w codziennej pracy dla większej chwały Bożej. Gdy widzi się tak wielki zapał przejawiający się chociażby w tych pięknych dekoracjach, to nasze serca dostają nową energię i siłę, by pracować dla dobra Ludu Bożego i Kościoła.*

Kl. Szymon Budacz

**Krzyż Prawdziwy, Święty Krzyż – odnaleziony został przez św. Helenę (IV wiek). Pisaliśmy o tym w numerze 9 Rodziny. Dzisiaj przedstawimy dalsze losy tej Świętej Relikwii.**

## Dzieje Relikwii Krzyża Świętego

Egeria, znana również jako Eteria, Aetheria, Heteria – była pątniczką, która w latach 381 – 384 odwiedziła Ziemię Świętą, i opisała dokładnie swoje podróże (*Hinerarium*). Tekst pamiętnika odnalazł w 1884 roku w bibliotece w Arezzo J. F. Gomurrini. Prawdopodobnie była ona krewną cesarza Teodozjusza Wielkiego. Jej pamiętnik (pisany w jęz. łacińskim), składa się z dwóch części. Pierwsza opisuje cztery podróże: na górę Synaj, na górę Nebo, do Carneas oraz drogę powrotną do Konstantynopola przez Edesę, Carrhae i Selencję Izauryjską. Druga część jest sprawozdaniem z nabożeństw i uroczystości odbywających się w Jerozolimie. Niestety, początkowa część dzieła zaginęła.

Dwa dni 13 i 14 września, jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule, były od początku czczone jako data wydobycia na światło dzienne Relikwii Krzyża, ponieważ w te dni poświęcono pierwsze bazyliki na miejscu Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Chrystusa, jako dzień zwany **Podwyższeniem Krzyża**. Kościół wybrał 14 września, bowiem tego dnia po raz pierwszy wystawiono **Świętą Relikwię** do publicznej adoracji. Dokładną relację z tych obchodów znamy właśnie z przebywającej wówczas z pielgrzymką w Ziemi Świętej pątniczki Egerii, której pisma były przez wieki kopiowane, a do naszych czasów dotrwały w tzw. *Kodeksie Aretinus*. Egeria opisuje uroczystości Wielkiego Tygodnia, jakie miały miejsce tuż po odnalezieniu Relikwii Krzyża. Z jej relacji wynika, że właśnie wtedy zrodził się trwający do dziś



Św. Helena – mal. Veronese, Pinakoteka, Watykan

zwyczaj **Adoracji Krzyża jako znaku Męki Pańskiej**.

Św. Helena podzieliła Krzyż Chrystusa na trzy części, aby ofiarować je głównym ośrodkom chrześcijaństwa, to jest: Jerozolimie (w dedykowanej Krzyżowi bazylice), część św. Helena zabrała do Rzymu, a część mocniej rozdrobnioną podarowała Konstantynopolowi, by obdzielił nim jak największą liczbę wierzących, aby mogły Świętej Relikwii oddawać cześć różne wspólnoty i świątynie. Tym, co św. Helena zabrała do Rzymu miały być we-

dług relacji: *Titulus Crucis* czyli tabliczka **Jezus Nazarejczyk Król Żydowski**, jeden gwóźdź oraz kilka cierni z korony Jezusa. Poleciała również przewiezienie do stolicy schodów z zachowanego jeszcze wtedy pałacu namiestnika, po których – jak ustaliła – szedł Jezus na spotkanie z Poncjuszem Piłatem. Wszystkie relikwie umieściła w swym rzymskim pałacu zwanym Sesoriańskim.

Cesarzowa Helena, wracając do Rzymu, fundowała kościoły, ofiarowywała im wyposażenie, pomagała biednym i strapionym.



Ogłosiła amnestię dla więźniów. Według św. Euzebiusza udzielała pomocy nie tylko poszczególnym osobom, ale także całym wspólnotom. Gdy wjeżdżała do Rzymu, jej syn przyjął ją z wielkimi honorami. Przy tej okazji cesarzowa ofiarowała mu niewielki fragment Krzyża Chrystusowego. Inna część relikwii znalazła się później w bazylice Santa Croce, wzniesionej zgodnie z sugestią św. Heleny w Rzymie.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że kiedy św. Helena przepływała Adriatyk, przeżyła wielki sztorm. W tamtych czasach na Morzu Adriatyckim często zdarzały się potężne burze. Zaniepokojona opowieściami o licznych zatonięciach statków, miała wrzucić w otchłań morza dwa gwoździe, którymi przybito do Krzyża Pana Jezusa. Podobno od tamtego dnia – jak relacjonuje św. Grzegorz z Tours – Morze Adriatyckie straciło swoją żywiołowość. Po wrót z Ziemi Świętej był ostatnią podróżą św. Heleny. Zmarła w Rzymie w 330 roku w otoczeniu syna i wnuków. Ostatnie słowa przekazane Konstantynowi nakażywały, by troszczył się o Kościół i był prawym człowiekiem. Po śmierci św. Heleny Konstantyn kazał wybudować w miejscu, gdzie zostały umieszczone relikwie, bazylikę, by w niej przechowywać relikwie Krzyża Świętego. Dziś stoi w tym miejscu jej barokowa następczyni, zwana Papięskim Sanktuarium Świętych Schodów (**Santa Scala**).

W VII wieku, dokładnie w 614 roku, król Perski Chosroes podbił Palestynę i Jerozolimę. Persowie zburzyli świątynię, wielu chrześcijan zginęło lub wziętych zostało do niewoli, łącznie z patriarchą Jerozolimy Zachariaszem. To właśnie wtedy została wprowadzona do Persji jerozolimską Relikwia Krzyża Świętego. Po czternastu latach cesarz Herakliusz odniósł miążdzące zwycięstwo nad królem Chosroesem, w związku z czym Persowie zostali zmuszeni do oddania Reli-



Pamiętnik Egerii – *Clubes de lectura virtuales by Mikołaj Foks (sound cloud. com)*

kwii (14 września – Święto Podwyższenia Krzyża Świętego). Herakliusz osobiście wniósł je uroczyście do Jerozolimy, wchodząc do miasta przez Bramę Żółtą. Jak mówi legenda, cesarz niosąc Krzyż ubrany był w bogate szaty i nie mógł samodzielnie udźwignąć Krzyża. Dopiero, kiedy za poradą biskupa Jerozolimy Zachariasza zdjął strój, idąc boso wniósł Krzyż aż do odbudowanej po zniszczeniu Bazyliki.

Każda znaczniejsza świątynia w Europie chciała mieć chociaż małą część Krzyża Świętego. Tak było przez wieki. Świadczenia z IV i V wieku mówią o tym, że części Krzyża znajdowały się już na całym świecie. Niekiedy pro-

ces odłamywania fragmentów z części Krzyża Świętego odbywał się nielegalnie i dlatego np. w Jerozolimie istniała nawet funkcja tzw. staurophylaxa, który musiał pilnować Relikwii i uważać, żeby pielgrzymi podczas całowania Relikwii, nie odgryzali kawałka, który potem wynosili w ustach. Historycy teologii zwracają uwagę, że z biegiem czasu nasiliło się zjawisko fałszowania drzewa Krzyża Chrystusowego. Wiadomo, że Krzyż Chrystusa był wykonany z sosny czarnej, a *Titulus* z drzewa orzechowego.

Relikwie Krzyża Świętego dotarły jeszcze we wczesnym średniowieczu również do Polski. Kilka lat temu odnaleziono w Ostrowie Lednickim bizantyjską staurotekę (gr. stauros – belka, krzyż) zdobny medalion, zawierający drzazgę Krzyża. W Sanktuarium w Świętym Krzyżu na Łysej Górze również przechowywane są Święte Relikwie, a także w wielu jeszcze świątyniach w Polsce i za granicą.

#### Źródła:

- Egeria (pątniczka) (Wikipedia)
- Krzyż Prawdziwy (Wikipedia)
- Brewiarz.pl
- Polska Times: Śledztwo św. Heleny... (Wikipedia)
- Mariusz Grabowski, 2016
- Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej Piotra Skargi (*Pch24. pl*), *Cudowne wydarzenia*, Agnieszka Stelmach



Niedzieia Palmowa w Jerozolimie

(Vatican News)

# Pochwalony bądź, Panie

Św. Franciszek z Asyżu (Giovanni Bernardino, ok. 1181-1226) jest jednym z największych i najbardziej znanych świętych Kościoła. Zamiast zamkniętego w murach klasztornych życia ascetycznego wprowadził model wędrownego kaznodziejstwa i utrzymywania się z jałmużny. Główne idee franciszkańskiej duchowości zakorzenione są w Ewangelii: miłość do Boga, ludzi i przyrody, wierne naśladowanie Chrystusa, dobrowolne ubóstwo, pokora, braterstwo i apostołowanie w świecie.

W 1225 roku Franciszek był ciężko chory. Oprócz bólu umiłowanych przez świętego stygmatów (ran ukrzyżowanego Chrystusa, otrzymanych w roku 1224 na górze Alvernia), oraz wielu dolegliwości ciała, dręczyła go posuwająca się ślepota. Część tego trudnego czasu spędził w przyklasztornym ogrodzie kościoła św. Damiana, gdzie opiekowała się nim św. Klara. Było to na rok przed śmiercią Franciszka. Biografowie opisują, że podczas pewnej bezsennej nocy święty przeżył szczyt bólu fizycznego i psychicznego. Podczas tej agonii z głębi obolałego serca wyszły słowa pięknej pieśni, którą Franciszek nakazał braciom spisać i nauczyć się.

Był to śpiew człowieka, który pokonał rozpacz i tej ciemnej nocy w całej pełni ujrzał, kształtowany przez wiele lat w jego doświadczeniu Boga, obraz piękna i harmonii otaczającego



Święty Franciszek (San Francesco in meditazione di Francisco Zurbaran, Internet)

go stworzonego świata. Ta pieśń Franciszka została nazwana *Pieśnią słoneczną*, *Pochwałą stworzeń* oraz *Hymnem o bratu słońce* i niewątpliwie jest najbardziej znanym utworem świętego.

Św. Franciszek był z pewnością wspaniałym poetą, estetą, człowiekiem bardzo wrażliwym i uczuciowym. Był jednak przede wszystkim mistykiem, któremu wszystko wokół mówiło o Bogu, świadczyło o Jego obecności. Z wielkiego serca Franciszka płynęła potrzeba ciągłego, głębszego poznawania Boga.

Główną myślą *Pieśni słonecznej* jest wielbienie najwyższego, wszechmogącego i dobrego Pana za wszystko, co dał i nadal daje ludziom. W języku włoskim, w którym ta pieśń po-

wstała, widać wyraźnie, że strofy grupują się w pary, tzn. rodzaj żeński i rodzaj męski. Ma to przedstawiać harmonię stworzonego świata. Wszystkie stworzenia, elementy natury jak ogień, księżyc czy wiatr nazywane są braćmi i siostrami. Te określenia mają wskazać na ich pokrewieństwo, na wspólne źródło pochodzenia, którym jest Bóg Ojciec. Zabieg ten wyraża pragnienie, by ludzie chwalili Boga na podstawie cudownych zjawisk, które stworzył.

Utwór ma wydźwięk optymistyczny – widzimy radość życia człowieka doceniającego piękno, które go otacza:

*Pochwalony bądź, Panie,  
przez brata naszego, wiatr,  
i przez powietrze,  
i czas pochmurny i pogodny,  
i wszelki,  
przez które dajesz tworom  
swoim utrzymanie.*

*Pochwalony bądź, Panie,  
przez siostrę naszą, wodę,  
co pożyteczna jest wielce  
i pokorna, i cenna, i czysta.  
Pochwalony bądź, Panie,  
przez brata naszego, ogień,  
którym oświecasz noc,  
a on jest piękny i radosny,  
i silny, i mocny.*

*Pochwalony bądź, Panie, przez  
siostrę naszą, matkę ziemię,  
która nas żywi i chowa [...]*

Ofiarna, zdeterminowana postawa mieszkańców Warszawy spowodowała, że Powstanie utrzymało się przez 63 dni. (...) Ustanawiając 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy, oddajemy im sprawiedliwość, czcimy pamięć pomordowanych (...). Dajemy wyraz naszego przywiązania do idei wolności i poszanowania ludzkiej godności, które są dla nas wartością najwyższą (fragmenty z sejmowej uchwały ustanawiającej 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy).

Muzeum Historii Polski



## Tędy przeszła Warszawa

2 października 1944 roku przerwano działania wojenne Powstania Warszawskiego. W Ożarowie dowództwo Powstania oraz Niemcy podpisali układ, na mocy którego Powstańcy zostali uznani jeńcami wojennymi, według Konwencji Genewskiej, a wobec ludności cywilnej nie będzie stosowana odpowiedzialność zbiorowa.

Powstanie Warszawskie to największy zryw militarny w okupowanej przez Niemców Europie. W czasie walk zginęło około 18 tysięcy Powstańców i około 190 tysięcy osób cywilnych (blisko 60 tysięcy zostało zamordowanych w egzekucjach dokonywanych przez hitlerowców, a kilka tysięcy warszawiaków już po Powstaniu zginęło w obozach koncentracyjnych i obozach pracy). Po kapitulacji oddziałów powstańczych, ponad pół miliona warszawiaków zostało wypędzonych z miasta, Warszawa miała być zrównana



z ziemią. (Dane: *oficjalny portal stolicy Polski*).

*Dulag 121* – niemiecki nazistowski obóz przejściowy w Pruszkowie był głównym punktem, w którym gromadzono wygnaną ze swych domów cywilną ludność Warszawy i skąd

w bydłych wagonach wywożono warszawiaków do przymusowych prac w głąb Rzeszy lub zsyłano do obozów koncentracyjnych. Przez *Dulag 121* przeszło 410 tysięcy warszawiaków (*Wikipedia*). A więc – jak głosi napis – *Tędy przeszła Warszawa...*



# Nauczyciel to brzmi dumnie

**Nauczyciele muszą być na tyle uczeni, by móc dobrze kształcić, ale muszą mieć odpowiednią zręczność i biegłość w nauczaniu. Charakter ich niech będzie nieskazitelny. Jeśli mają jakieś przywary, niech starają się je usunąć lub przynajmniej niech pilnie dbają, by skryć je przed oczyma słuchaczy-uczniów. Niech nauczyciel będzie dobry i kocha naukę, bo będąc przywiązany do swego przedmiotu, chętnie będzie go uczył po to, by samemu w nim się ćwiczyć.**

(Ludwig Vives 1493 – 1540)

Rzadko kiedy uświadamiamy sobie, jak wielką rolę w życiu społeczeństw odgrywa szkoła, a wraz z nią nauka. Przyzwyczajeni widzieć w niej mało sympatyczną instytucję, zapominamy, że szkoła to nie tylko budynki, uczniowie i nauczyciele, ale przede wszystkim model wychowania i przekazywania wiedzy. Od tego, jak i czego uczą szkoły, zależy w dużej mierze kształt kultury i cywilizacji.

Mówi się często, iż nauczyciel to brzmi dumnie. Inteligentni, kulturalni, empatyczni, z poczuciem humoru, cierpliwi, wytrwali, autentyczni, pracowici, refleksyjni, kreatywni, lubiący młodzież i swoją pracę – tacy m. in. powinni być prawdziwi nauczyciele, którzy przecież nauczają i wychowują przyszłe pokolenie. I tacy bywają. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu kształtujemy swój system wartości i uczymy się życia.

Nauczyciel ma przed sobą wiele wyzwań, zarówno jeśli chodzi o niezwykłą odpowiedzialność związaną z całym procesem kształcenia młodych osób, jak i z ich spojrzeniem na szkołę, edukację. Musi on również sprostać wymaganiom, jakie stawiają rodzice uczniów, którzy bardzo często uważają, że to właśnie nauczyciel powinien wychowywać dzieci i za wszelkie niepowodzenia wychowawcze obarczają winą nauczyciela.

Moc nauczyciela to pasja, zaangażowanie, osobowość, a tak-

nie mu możliwości zadawania licznych pytań bez lęku przed wyśmianiem. (Internet, *Mądry nauczyciel, mały indywidualista*)

Rolą nauczyciela poza nauczaniem i rozwijaniem talentów jest pogłębianie w sercach dzieci i młodzieży uczuć patriotycznych i więzi z Ojczyzną; wyczuwanie na dobro wspólne narodu.



(Strona Internet.: Szok! Tyle nauczyciel musi pracować... SuperBiznes)

że umiejętność budowania relacji z dziećmi i młodzieżą, opartej na wzajemnym szacunku. Tam, gdzie moc, tam pamięć, że uczeń ma nie tylko obowiązki, ale i prawa, prawa do rozwoju poznawczego, emocjonalnego i społecznego. I to wszystko na lekcjach może zagwarantować nauczyciel. Jeśli pedagog potrafi wykorzystać w swojej pracy tak wspaniałe narzędzie do kształtowania i rozwijania swoich podopiecznych, to wtedy okazuje się, że matematyka czy historia to nie tylko tablica, klasówki, książki i zakuwania – a to wszystko pod groźbą oceny. To przede wszystkim rozbudzanie ciekawości młodego człowieka do zgłębiania wiedzy, stwarza-

Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających dom rodzinny i kraj.

Wspaniałym wychowawcą i pedagog Janusz Korczak powiedział: „Wychowawca, który nie wtlacza, a wyzwala, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje, przeżyje wraz z dzieckiem wiele natchnionych chwil, łzawym wzrokiem nieraz patrzeć będzie na walkę anioła z szatanem, gdzie biały anioł tryumf odnosi...”

*Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wspaniałym pedagogom i ludziom życzymy wszystkiego najlepszego.*

Ogromne znaczenie w życiu małego dziecka ma pierwszy etap szkoły i to, czy wyjdzie z niego wzmocnione, z wiarą, że trudności da się pokonać, czy też z przekonaniem, że jest słabe, inne dzieci radzą sobie lepiej, a wysiłek nie zawsze przekłada się na lepszą ocenę. Dziecko w młodszych klasach buduje swoje poczucie wartości konstruując obraz samego siebie na podstawie kontaktów z rówieśnikami, z którymi się porównuje i przeglądając się w oczach ważnych dorosłych (rodziców, nauczycieli).



Uczniowie spędzają w szkole tyle, co dorośli w pełnoetatowej pracy (Kobieta.pl)

## Wspierać i wzmacniać

Rolą nauczyciela na tym etapie edukacji (wczesnoszkolnej) jest profesjonalne wspieranie dziecka w jego rozwoju. Żeby tę rolę wypełnić, trzeba od początku pierwszej klasy rozpoznać potencjał dziecka, jego zasoby, umiejętności, tempo uczenia się itp. Biorąc pod uwagę ten punkt, z którego dziecko startuje na początku szkoły, należy zaplanować pracę z nim, by umożliwić osiągnięcie sukcesu.

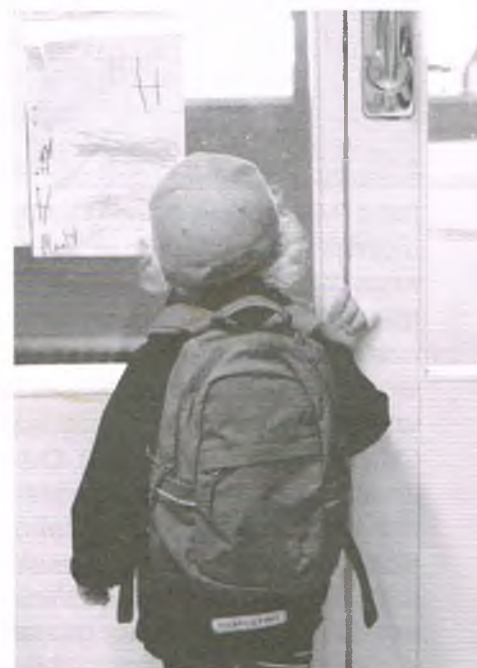
Nie można tak samo pracować z dzieckiem, które przyszło do pierwszej klasy z umiejętnością czytania i z takim, które dopiero zaczyna poznawanie liter. Każde z nich zasługuje na indywidualną ścieżkę rozwoju, a jego rodzice oczekują, że nauczyciel mu w tym pomoże. Przy tym najlepiej by było, żeby nie „wyceniać” poziomu tych umiejętności stopniem, ale obserwować postępy na miarę każdego dziecka i wspierać jego proces uczenia udzielając informacji zwrotnych.

Wielu nauczycieli od kilku lat pracuje z dziećmi w klasach I-III bez stopni i często zastanawia się, dlaczego w wielu szkołach nadal funkcjonują oceny albo ich zastępniki w formie liter, słoneczek, buziek itp.

Dzieci nie potrzebują ocen. Przychodzą do szkoły z naturalną ciekawością, chcą się uczyć. Na po-

czątku edukacji każde dziecko stara się i wkłada w swoją pracę wszystkie umiejętności. Jeśli praca zostanie oceniona nisko, to sygnał dla dziecka, że jest gorsze od innych i przy okazji odbiera ważną naukę – nie warto się starać.

Co daje dziecku nauka bez ocen? Najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa, bo jeśli za popełnianie błędów nie grozi słaba ocena, to można na błędach się uczyć. Można również uczyć się wzajemnie od siebie, nie wstydzić się, że się czegoś nie umie, otwarcie prosić o pomoc lub udzielić jej innemu dziecku, jeśli tego potrzebuje.



Dzieci klas I-III wracają do szkół (Świnoujście w sieci)



Szkoła Podstawowa klasy I-III. Projekty edukacji, scenariusze lekcji – Uniwersytet Dzieci

# Pieśniarz starej Warszawy i jego Jesienne róże

Jego piosenki, liryczne utwory i tanga zna cały świat. Legendarny artysta, baryton liryczny, występował nie tylko na polskich scenach, ale koncertował także poza Ojczyzną. Jego twórczość zachwyciła Polonię w USA, Kanadzie, Brazylii, Australii. W ciągu 60-letniej kariery artystycznej śpiewał na około 16 tys. koncertach. Nazywano go polskim Mauricem Chevalierem. Płyty z jego nagraniami osiągnęły zawrotny nakład 25 milionów egzemplarzy.

Był rodowitym warszawianinem. Mieczysław Fogg – bo to o nim jest mowa – urodził się 30 maja 1901 roku (minęła w tym roku 120. rocznica jego urodzin) w Warszawie, zmarł 3 września 1990 roku również w Warszawie (pochowany na Cmentarzu Bródnowskim). **Odznaczony za udział w Powstaniu Warszawskim 1944 roku Krzyżem Zasługi z Mieczami.**

W 1919 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i w wyzwoleniu Wilna, w walkach na froncie litewsko-białoruskim. Został ranny. Po wyjściu z armii śpiewał w chórach kościelnych w katedrze św. Jana oraz w kościele św. Anny. W czasie jednej z prób usłyszał go znany już wówczas aktor Ludwik Sempoliński i zasugerował, by zaczął śpiewać zawodowo. Karierę swą rozpoczął w Chórze Dana w 1928 roku, następnie występował solowo. W pierwszych dniach II wojny światowej koncertował dla polskich żołnierzy, podtrzymując ich na duchu. W czasie okupacji śpiewał w warszawskich lokalach, gdzie żywiołowe reakcje publiczności sprawiły, że zainteresowało się nim gestapo.



*„Tak niedawno był maj,  
byliśmy tak szczęśliwi,  
roześmiani i tkliwi,  
któż ten czas dziś ożywi”*

(fragment piosenki  
*Jesienne róże*).

Po pierwszych przesłuchaniach artysty „na gestapo”, polskie podziemie zasugerowało, by na jakiś czas przerwał on występy. Jednocześnie służył w AK, współorganizował tajne komplety gimnazjum im. Stefana Batorego. Ukrywał w swym mieszkaniu swych przyjaciół żydowskiego pochodzenia, narażając własne życie. (Uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”).

**W czasie wybuchu Powstania Warszawskiego walczył jako starszy strzelec w batalionie szturmowym „Odwet”.** Koncertował też w powstańczych domach, szpitalach, a nawet w schronach. Jego powstańcza opaska

znajduje się dziś w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego.

Po kapitulacji Powstania Warszawskiego, 2 października 1944 roku wyszedł z Warszawy wraz z ludnością cywilną, ale już – na wieść, że Warszawa jest wolna – 18 stycznia 1945 roku powrócił do swego miasta, by tu, w latach 1945-46, w ruinach domu przy ulicy Marszałkowskiej 119, we własnej, pierwszej w lewobrzeżnej części miasta kawiarni, która – z braku elektryczności – oświetlana była lampami karbidowymi, występować z recitalem dla powracających z tułaczki warszawiaków. Jego głos kołował wówczas rany.

(Oprac. w oparciu  
o Culture.pl Twórcy)



# Wielka restauracja przyrody

Najwyższy czas na renaturalizację Ziemi – wzywają naukowcy z Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC) i Międzyrządowej Platformy ds. Bioróżnorodności i Ekosystemów (IP-BES). Bez dzicy człowiek nie przetrwa.

W czerwcu 2021 roku eksperci Programu Środowiskowego ONZ (UNEP) i przeszło setka noblistów wezwali ludzkość do porzucenia mrzonek o wiecznym wzroście (niemożliwym w zamkniętej biosferze Ziemi) i do mądrego wycofania się z ekspansji oraz przywrócenia dzicy w wielu zdegradowanych rejonach łądów i oceanu.

Jeszcze w tej dekadzie musimy oddać dzieki przyrodzie kawałek Ziemi wielkości Chin – postulował raport UNEP.

„Musimy wymyślić na nowo swój związek z Ziemią” – apelowali nobliści, wzywając do szybkiego powstrzymania globalnego ocieplenia, wymierania gatunków i wycofania rosnących nierówności pomiędzy ludźmi.

Dzika przyroda jest wartością niewymierną, jest pięknem samym w sobie, które przejawia się w ruchu, harmonii barw i kształtów, w bogactwie świata roślin i zwierząt. To miejsce sprzyjające relaksowi i kontemplacji, zapewniające nam czasowy azyl od stresu miejskiej cywilizacji. To w końcu różnorodność form i odrębności regionalnych, które czynią nasz świat tak interesującym.

Określenie „dzika przyroda” oznacza obszary „dziewicze”, naturalne środowisko, które nie zostało w znaczny sposób zmienione przez działalność ludzką. Obszary te mają podstawowe zna-



Ochrona i renaturalizacja mokradeł obszaru Natura 2000 „Puszcza Kampinowska”  
(stop suszy!)

czenie dla naszego ekosystemu. To tutaj zachodzą naturalne procesy i rozwija się dzika fauna i flora. Nadal 46% powierzchni Ziemi to tereny dzikie. Obszary dzikie stanowią schronienie oraz rezerwę genetyczną dla wielu gatunków, które nie mogą przetrwać w zmienionych warunkach.

- Coraz więcej uwagi ludzie poświęcają problemowi ochrony środowiska oraz przywróceniu równowagi biologicznej na naszej planecie. Mamy obowiązek pozostawienia następnym pokoleniom Ziemi nadającej się do życia. Mamy też obowiązek nauczyć dzisiejszą młodzież i dzieci życia w zgodzie z przyrodą. Nam dorosłym często trudno jest zmienić poglądy, styl życia czy sposób postępowania w stosunku do natury i przyrody. Dlatego wszelkie nadzieje należy pokładać w młodym pokoleniu, a szczególnie w dzieciach, które posiadają intuicyjne wyczucie

funkcjonowania w zgodzie ze światem przyrody.

Kończy się czas podśmiewania z ekologów, entuzjastów przypinających się do drzew, matek piorących w łupinach orzechów, chodzenia w ciuchach z secondhandów. Dziś, jeśli chcesz być postrzegany jako człowiek świadomy, to przede wszystkim starasz się ograniczyć zużycie naturalnych zasobów, walczyć z tworzywami sztucznymi, segregujesz odpady, dążysz do życia w stylu naszych dziadków, czyli modnego zero waste (prowadzenie domowego gospodarstwa bezodpadowo). Starasz się jeść produkty ekologiczne, albo chociaż te, które rosną niedaleko i nie wymagają długiego transportu. Ograniczasz spożycie mięsa. Jeździsz komunikacją publiczną, rowerem, hulajnogą. Wolny czas spędzasz na spacerze w parku, lesie, po polach i nieużytkach, na nowo dostrzegając przyrodę, która cię otacza.

**RODZINA**

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl  
Skład i druk: Fotoskład

Nakład: 1250 egz.

## Wiewiórka Basia i Lis Włóczykij

Nie tylko dzieci mają swoich przyjaciół, ale zwierzęta leśne także. Opowiemy Wam dzisiaj o małej wiewiórce Basi, która mieszkała w pięknym sosnowym lesie. Rodzice bardzo kochali swoją córkę i uczyli ją ostrożności, bo w lesie może ją przecież spotkać jakaś zła przygoda. Basia była jedynaczką, toteż nie miała z kim się bawić, tęskniła więc za kimś, kto by został jej przyjacielem.

– Basiu, jak już ktoś ci się bardzo spodoba, to najpierw musisz mu się dobrze przyjrzeć, aby zobaczyć, czy on naprawdę zasługuje na twoją przyjaźń – ostrzegął ją tata. I dodał – możesz przecież zaprzyjaźnić się z inną małą wiewiórką. Zobacz, na sąsiednim drzewie siedzi właśnie wiewiórka Klara. Ależ ona ma piękną puszystą kitę, coś niebywałego!

– Ale ona jest mała i bardzo zarozumiała – odparła Basia. – Chciałabym spotkać kogoś starszego, mądrzejszego. Takiego, kto by miał też rudy puszysty ogonek.

– W rude futerka stroją się także lisy i mają podobne do ciebie puszyste kity. Ale to bardzo niebezpieczne zwierzęta. Mogą spowodować wiele nieporozumień w naszym lesie, bo potrafią chytrze kłamać. Nikt z naszych znajomych im nie wierzy – tłumaczył tata.

– To jakieś przesady. Po co miałyby kłamać?

– Po to, żeby oszukać, zapłować i najeść się do syta – odparł tata.

Kiedy tata Basi już odszedł, wiewiórka podeszła do drzewa, na którym siedziała Klara i spytała, czy Klara widziała już na własne oczy lisa i czy on ma też taką piękną rudą kitę, jak mówią.

– O, właśnie przechodził tędy – powiedziała Klara. – Ale on mnie nie interesuje. Jak chcesz, to go zawołaj, nazywa się Włóczykij i chce zostać królem wszystkich zwierząt w naszym lesie. Słyszałam, jak chwalił się, że pokona każdego, kto by go chciał przechytrzyć. Nigdy nie podkuli ogona i nie ucieknie w las, bo jest bardzo odważny i dumny ze swojej wspaniałej kity – powiedziała Klara.

– Włóczykiju, chodź tu do nas – zawołała Basia.

Włóczykij natychmiast się pojawił. Basia onieміiała z zachwytu. Ależ on jest piękny i musi być też bardzo mądry – pomyślała wiewiórka,



a na głos powiedziała: – Chcesz zostać naszym królem i naprawdę nie boisz się nikogo?

Włóczykij spojrział takomie swoimi skośnymi ślepiami na małą wiewiórkę i już widział w marzeniach na talerzu świeżutką pieczeń, lecz nie dał tego po sobie poznać. Skinął głową potwierdzając, że tak jest, jak mówi Basia i dodał: – Pokaż mi takiego zucha, który by mnie pokonał, a wtedy na pewno się zaprzyjaźnimy. Niechący słyszałem, przechodząc obok, że bardzo byś tego chciała. Czyż nie?

Basia zarumieniła się z radości i szybko pognęła, skacząc z gałązki na gałązkę do dziupli, w której mieszkała. Tam pochwaliła się tacie o swoim nowym przyjacielu. Tata jednak nie podzielał jej zachwytu. Dał jej jednak dobrą radę, żeby porozmawiała z rodziną znajomych, pracowitych leśnych pszczołek z pobliskiego drzewa, zapewniając, że sąsiadki na pewną jej pomogą.

I tak się stało. Kiedy Włóczykij z dumną miną stanął na polanie w oczekiwaniu na koronację, z tyłu nadleciały pszczoły, usiadły na jego puszystej kicie i zaczęły się głośno naśmiewać, krzycząc: – I co, chwalipięto! Zmykaj teraz szybko z naszego lasu. Nikogo tu nie upolujesz i nie oszukasz!

Niepyszny Włóczykij opędał się jak mógł od pszczelej gromady, ale nic nie mógł poradzić. A pszczoły potrafią dotkliwie użądlić. Podkulił więc swój wspaniały ogon i uciekał „gdzie pieprz rośnie” (a więc bardzo daleko). Być może jeszcze gdzieś włóczy się po świecie. Nie na darmo nazywał się przecież Włóczykijem. Pamiętajcie: Trzeba zawsze słuchać się rodziców.

(m.)